OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ CZWARTEK, 15 MARCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 75

Min. Moraczewski — wicepremjerem.

Na stanowisko to wysuwa starego bojownika P.P.S.— Marszałek Piłsudski.

Sejm przeżywa wielkie emocje polityczne.

Sprawozdawca parlament. „Expressu" (B) telefonuje:

Propozycja marszałka Piłsudskiego podana przez dzisiejszą „Republikę" a polegająca na wysunięciu

kandydatury wicepremjera Bartla na stanowisko marszałka Sejmu

jest dziś od rana tematem rozmów w mocno już zaludnionym gmachu sejmu.

Propozycja wywarła olbrzymie wrażenie. Wystąpienie marszałka Piłsudskiego — jak zwykle nieoczekiwane — **oznacza bowiem zdecydowaną wolę współpracowania z sejmem o ile ten ze swej strony zaprzestanie stałego jak dotąd poprzednie zwyczaju rzucania kłód pod nogi rządowi.**

Z tego względu w kołach sejmowych toruje sobie drogę przekonanie, że jednak wicepremjera Bartla na marszałka sejmu wybrać należy. Już dziś, nazajutrz po oświadczeniu marszałka Piłsudskiego słyszy się wiele podobnych głosów wśród posłów „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego", nie brak ich też wśród posłów PPS.

Z kół rządowych natomiast dochodzą wiadomości, że w razie wybrania wicepremjera Bartla na marszałka sejmu, **stanowisko wicepremjera powierzy marszałek Piłsudski staremu bojownikowi PPS. ministrowi robót publicznych J. Moraczewskiemu.**

Włamanie do fabryki „Eisert i Schweikert".

Kasiarze nic nie zrabowali i — uciekli.

Łódź, 15 marca.

Ubiegłej nocy kasiarze dokonali włamania do kantoru fabryki wstążek i koronek E. Eiserta i Sweikerta, mieszczącej się w domu przy ulicy Gdańskiej 47.

Włamywacze prawdopodobnie już w godzinach wieczornych ukryli się w ogrodzie, który znajduje się na terenie tej posesji, a gdy pracownicy firmy opuścili biuro, zabrali się do pracy.

Przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli drzwi wejściowe parterowego lokalu biurowego, poczem w ten sam sposób dostali się do kantoru dyrektora, w którym znajdują się dwie ogniotrwałe kasy, jedna przeznaczona do przechowywania pieniędzy, druga zaś do książek handlowych.

Kasiarze nie wiedzieli, w której z kas znajduje się gotówka i zabrali się do kasy zawierającej tylko księgi buchalteryjne. Pracowali prawdopodobnie przez szereg godzin, gdyż rozprucie tej kasy, nowszego systemu jest rzeczą bardzo trudną.

Gdy wreszcie przy pomocy raka udało im się ją rozbić, przekonali się, że pracowali zupełnie napróżno.

W kasie obok ksiąg znajdował się jedynie portfel wekslowy. Złodzieje nie tknęli go nawet. Nie skradli również żadnych wartościowych przedmiotów, znajdujących się w kantorze fabrycznym i zbiegli przez ogród na ulicę. Świadczą o tem bieżne ślady.

O włamaniu doniosła właścicielom fabryki dozorczyni, która dziś o świcie przyszła sprzątać lokal biurowy.

Na miejsce nieudanego występku kasiarskiego przybyli przedstawiciele władz policyjnych z nadkomisarzem Weyerem, który wdrożył energiczne dochodzenie.

Straszna śmierć 4-ch górników

zatrutych gazami w kopalni węgla.

Sosnowiec, 15 marca.

Na terenie kopalni „Flora" pod Gołonogiem, znajduje się mała kopalnia „Baśka", w której prace są prowadzone w nawierzchnich pokładach węgla. Onegdaj o godz. 6-ej rano w małej, klatce windowej, mogącej pomieścić tylko dwóch ludzi, zjechali do szybu 31-letni Stanisław Ligoń, i 18-letni Stanisław Krawczyk.

Klatka opuściła się w dół i wkrótce wyjechała na górę druga klatka, do której wsiadło dwóch górników 18-letni Władysław Bielny, i 18-letni Stanisław Płaczek. Gdy druga klatka wjechała na dół, ukazała się w chwilę później na powierzchni klatka pierwsza. Oczom górników, stojących obok windy przedstawił się straszny widok.

W klatce leżały dwa zsiniałe trupy górników Krawczyka i Ligonia. Natychmiast wyciągnięto drugą klatkę, w której również znaleziono tylko trupy górników Bielnego i Płaczka.

Wezwany na miejsce tragicznego wypadku lekarz, stwierdził śmierć czterech górników wskutek zatrucia gazami. Na miejsce przybyły władze policyjne i górnicze, które przeprowadziły energiczne dochodzenia w tej sprawie.

Samobójstwo majora w pociągu.

List, w którym były dwa pierścionki.

Toruń, 15 marca.

Wczoraj około godz. 4 nad ranem w pociągu pośpiesznym, zdążającym z Warszawy do Torunia, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, mr. St. Mierzwiński, należący do komendy korpusu kadetów w Chełmie.

Jadący w sąsiednich przedziałach oficerowie nie słyszeli wystrzału. Dopiero w Toruniu zauważono Mierzwińskiego, leżącego w kałuży krwi na podłodze wagonu. Przewieziono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala garnizonowego w Toruniu.

Powód zamachu nieznany.

Przy denacie znaleziono zamknięty list, w którym były dwa pierścionki.

— Dowiadujemy się, że w warszawskiem poselstwie sowieckiem nie będzie obsadzone stanowisko radcy legacyjnego wakujące po odwołaniu p. Uljanowa, a to ze względu na to, że rząd sowiecki postanowił przeprowadzić poważne oszczędności w dziedzinie służby dyplomatycznej.

10 miljonów strat

wyrządziły pożary na Wołyniu.

Łuck, 15 marca.

Według ostatecznych urzędowych obliczeń Państwowej Dyrekcji Wzajemnych Ubiezpieczeń w Łucku, w roku ubiegłym na Wołyniu było 1911 pożarów, w czasie których spłonęło 5 tys. budynków. Tytułem odszkodowania za szkody wyrządzone ludności przez pożary P.D.U.W. wypłaciła asek. na 1.288.133 złote 94 grosze. Ogólna wartość spalonego mienia w roku ubiegłym na Wołyniu, tak ubezpieczonego, jako też i nie ubezpieczonego (inwentarz zbiory itp.) wynosi okrągłą sumę 10 miljonów złotych.

Z tego widać, iż zgórą 8 i pół miljona złotych poszło z dymem. Pożarów masowych było w 1927 roku 56, w czasie których spłonęło 664 gospodarstw (około 2600 budynków). Przeciętnie na jeden pożar masowy przypada 13 gospodarstw

Nikaragua nie chce opieki

Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 15 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Reutera donosi z Managui, że izba deputowanych odrzuciła dzisiaj 22 głosami przeciwko 16-tu projekt ustawy wniesiony przez Mecoy'a, upoważniającej Stany Zjednoczone do kontroli nad wyborami prezydenta republiki nikaraguańskiej odbyć się mającemi w październiku r. b.

Sprzedaż węgla

na ulicach miasta została wzbroniona.

Łódź, 15 marca.

W swoim czasie władze wydały zakaz sprzedaży ulicznej węgla na pryncypalnych ulicach miasta. Jednocześnie jednak, zezwolono na sprzedaż, ale tylko na bocznych ulicach do dnia 15 b. m.

Wczoraj w sprawie tej interwenjowała u starosty grodzkiego delegacja stow. drobnych kupców (ul. Piotrkowska 6) zakaz został jednak utrzymany, tak, że od dnia dzisiejszego sprzedaż uliczna węgla została zakazana.

Skazanie na śmierć

mordercy gen. Bułak-Bałachowicza i rehabilitacja niewinnego człowieka.

Białystok, 15 marca.

W dniu 12 bm. sąd okręgowy w Białymstoku ogłosił wyrok w sprawie Bojki, Artyszewskiego, Bortosiaka i Lewczuka, którzy stanęli przed sądem tym **pod zarzutem zamordowania gen. Józefa Bułak-Bałachowicza.**

Mord te ndokonany został w d. 13 czerwca 1923 r. Sprawców mordu wówczas nie schwytano. Dopiero po czterech latach wyszły najaw szczegóły, które doprowadziły do ujawnienia morderców. Zbrodnia, jak się okazuje, była zwykłym napadem bandyckim, dokonanym w celach zysku.

Oskarżeni przyznali się dowiny. Sąd okręgowy skazał głównego mordercę Aleksandra Bojkę na karę śmierci przez powieszenie, Artyszewskiego, Bartosiaka i Lewczuka skazano na dożywotnie więzienie.

Proces ten przyczynił się, między innemi, do **rehabilitacji p. Włodzim. Wiszniakowa, współpracownika jednej z firm księgarskich w Warszawie,** który towarzyszył gen. Bułak-Bałachowiczowi w tragicznej podróży i był niesłusznie posądzony o zamordowanie gen. Bałachowicza.

Pożar wagonu L. O. P. P. na stacji.

Poznań, 15 marca.

Na dworcu w Swarzędziu spłonął wagon propagandowy L. O. P. P. Śpiący w wagonie instruktor por. rez. Oświęcimski doznał ciężkich oparzeń. Towarzysz jego sierż. Nowacki wyszedł bez szwanku.

Pożar powstał prawdopodbnie przez nieostrożne rzucenie niedopałka.

3 miesiące

za zabicie męża — brutala.

Częstochowa, 15 marca.

Sąd okręgowy w Piotrkowie na kadencji wyjazdowej w Czestochoawie rozpatrywał sprawę Biernackiej, oskarżonej o zabójstwo męża w listopadzie r. ubiegłego.

Biernacki stale znęcał się nad żoną, a w dniu krytycznym przyszedł pijany do domu, odgrażając się, że ją zabije. Wówczas Biernacka porwała siekierę i zamordowała męża.

Sąd po wysłuchaniu świadków, którzy składali korzystne dla oskarżonej zeznania, skazał Biernacką na 3 miesiące więzienia.

Wobec zaliczenia aresztu prewencyjnego wypuszczono ją natychmiast na wolność.

Samobójstwo służącej.

Łódź, 15 marca.

Z nieustalonej dotychczas przyczyny targnęła się wczoraj na własne życie 22-letnia Chaja Blinde służąca zamieszkała przy ul. Wolborskiej 3.

Dziewczyna napiła się większej dozy nieznanej trucizny. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło denatkę w stanie nieprzytomnym do zbiorni miejskiej.

Z nieustalonych dotychczas powodów targnął się na życie 24-letni Henryk Borkowski, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 54. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie kwasem solnym i po przepłukaniu żołądka w stanie nieprzytomnym przewiozło denata do szpitala w Radogoszczu.

Pożary.

Wczoraj dwukrotnie wzywano straż ogniową do pożarów w domach mieszkalnych.

W czasie rozgrzewania rezerwoaru w domu przy ulicy Kilińskiego 96 zapaliła się słoma. Ogień ogarnął poddasze i groził przeniesieniem się na sąsiednie mieszkania.

Pożar ugaszono w ciągu kilkunastu minut. Straty nieznaczne.

***

W stolarni Konstantego Gabry przy ulicy Lubelskiej 6 zapaliły się [illegible]. Ogień ugasił 4-ty odział straży ogniowej.

Wzory angielskie
dla polskiego Sejmu.

—:—

Siła parlamentu w Anglji
tkwi w przewadze osobistości nad doktryną.

Stoimy u progu nowej ery sejmowej. W takiej chwili warto przypomnieć niezawodne prawzory życia politycznego Anglji. Z pośród powszechnego kryzysu parlamentarnego, jaki ogarnął całą niemal Europę po wojnie, o jednym tylko parlamencie angielskim można po wiedzieć, że jest to rzecz żywa, która zbyt powoli rosła, by móc spróchnieć i zbyt wspaniała jest kształtem i wyglądem, by być zniszczona.

Żadna forma rządu nie może uniknąć trzech istotnych konieczności, a mia nowicie: **jednolitości w duchu, zdecydowaniu w czynach, giętkości w taktyce.**

Ze wszystkich form władzy rząd parlamentarny jest może najmniej zdolny do złączenia tych trzech warunków, jeśli skupienie stronnictw politycznych opiera się wyłącznie na wspólnocie doktryn. Przekonania oparte na doktrynie, rozłamią wewnętrznie każde stronnictwo, czyniąc z rządu wątłe narzędzie ugody, lub łamliwy wynik koalicji.

Przewaga osobistości nad doktryną ochroniła Anglję przed zgubnemi skutkami rządu parlamentarnego. To jeden z cudów politycznych, że kraj ten umiał zachować prostotę poglądów, pewność ręki i łatwość ewolucji.

Tajemnica tego cudu polega na pewnego rodzaju fetyszyzmie, jakim naród otacza swoich mężów stanu. Wybory angielskie, to nic innego jak plebiscyt, wznoszący czasową dyktaturę na korzyść jednego człowieka. Anglik nie mówi, że to jest parlament wybrany przez konserwatystów, liberałów, lub Labour Party, ale że to jest parlament Peel'a, Palmerstona, Gladstona'a, Lloyda, Baldgea, Chamberlain'a, Mac Donalda, Baldwina.

Wszystkie te osobistości były istotnie pewnego rodzaju Cezarami minister jalnymi u boku dynastycznego, wywłaszczonego Augusta. Nieznana na kontynencie uwielbienie dla mężów przodujących, dla indywidualności zdecydowanych — oto tajemnica wiecznej młodości parlamentu angielskiego.

Dlatego każdy mąż stanu w Anglji rozporządza olbrzymim kredytem moralnym na popełnienie niekonsekwencji lub nawet niestałości, **byleby te zmiany zapatrywań nie miały charakteru spadku woli.**

Jak największa pobłażliwość dla kaprysu, fantazji i temperamentu, ale bezwzględnie potępienie dla słabości woli — oto wspaniała miara nieprawdopodobnej tolerancji i rzymskiego niemal możchwalstwa, jakie podziwiamy w społeczeństwie angielskiem.

Druga tajemnica potęgi parlamentu w Anglji, **to prostota układu partji politycznych.**

Odwieczny ustrój Wigów i Torysów, prawicy i lewicy, mimo tylokrotnych przesunięć i nowych ugrupowań, zachował się po dziś dzień.

Gdy upadnie liberalna partja, Lloyd George'a, to niewątpliwie nazwę Torysów przyjmie stronnictwo Mac Donalda.

Wielką rolę wychowawczą w życiu parlamentarnem Anglji **odgrywa prasa tamtejsza.** Dziesięć kierowniczych pism, dzień w dzień poważną prowadzi dyskusję i w ten sposób szkoli obywateli angielskich. Niemniej i młodzież uniwersytecka zaprawia się do przyszłych dyskusji parlamentarnych w swych związkach korporacyjnych t. zw. Unions. A dodać trzeba, że poziom tych dyskusji jest zawsze bardzo wysoki, poważny i niezmiernie objektywny.

Wyższość osoby nad doktryną, wzrost szacunku dla przodujących mężów stanu, prostota układu sił parlamentarnych, wreszcie praca wychowawcza prasy codziennej — oto niezawodne **wzory angielskie dla przyszłego Sejmu w Polsce.**

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, uniknięsz kalectwa i śmierci.

Kiedy papież był w Warszawie!



Papież PIUS XI (ówczesny nuncjusz papieski w Polsce, MONSIGNOR ACHILLES RATTI) z Marszałkiem JÓZEFEM PIŁSUDSKIM (ówczesnym Naczelnikiem państwa i Naczelnym Wodzem).

Jaki winien być idealny mąż?
Oryginalny konkurs na zakończenie karnawału w Cleveland.

Śmietanka towarzyska miasta Cleveland (St. Zjednoczone), postanowiła nieco oryginalniej, niż zwykle, zakończyć karnawał, to też zupełnie pominięto tak już oklepane konkursy piękności dla pań i rozmaite ceremonje obioru królowej mody, a dla rozmaitości postanowiono **nagrodzić tego męża, którego specjalnie powołane jury uzna za najlepszego.**

Warunki konkursu wymagały by żony na specjalnych arkuszach wydały opinję o swych mężach i to drogą odpowiedzi na wyraźnie sformułowane pytania. Brzmiały one tak:

Czy mąż jest rycerski?
Czy pali?
Czy uprawia sport?
Czy czyta dużo w domu?
Jak wiele czasu spędza poza domem?
Czy miewa kaprysy?
Czy je to, co żona mu poda?
Czy jest kłótliwy?

Na duchowe czy fizyczne zalety mężczyzny zupełnie w tym konkursie **nie zwracano uwagi,** ponieważ urządzający go wiedzieli dobrze, iż żony uważają mężów swych za najpiękniejszych i najmądrzejszych, gdy cię w nich rozkochani; przeciwnie znowu, mąż jest szkaradny i najgłupszy, jeśli daje żonie sposobność do gniewu.

Otrzymane odpowiedzi przeszły wszelkie oczekiwania. Okazało się, że znalazły w nich miejsce jaknajbardziej wzniosłe słowa i pochwały, okazało się dalej, iż każda kobieta za punkt honoru uważała wystawienie swego męża w najkorzystniejszym świetle, by mógł otrzymać nagrodę konkursową. Naturalnie, wszystkie te hymny pochwalne komisja konkursowa wyśmiała.

Jury składało się z dziesięciu osób w tej liczbie pięć kobiet i pięciu mężczyzn. Przyznało ono obiecaną nagrodę temu z setek wychwalonych mężów, któremu żona wydała takie świadectwo:

„Mąż mój jest człowiekiem, a więc jako taki ma różne słabości ludzkie. W życiu jednak jest filozofem, który umie ocenić wszystkie zjawiska; to też ani się nie przejmuje drobiazgami, ani nie zaniedbuje rzeczy poważnych. Jest przytem zbyt szlachetny i dobrze wychowany, by nie być stale rycerskim i bardzo uprzejmym wobec swej żony i matki swych dzieci. Jeśli zaś mowa o pieniądzach na prowadzenie domu, daje mi on tyle, na ile go stać w związku z dochodami i stosunkami, w jakich żyjemy. Z domu wychodzi tyle razy, ile tego wymagają jego interesy lub potrzeba wypoczynku czy rozrywki".

Tak w ocenie własnej żony wygląda nagrodzony w konkursie w Cleveland mąż — idealny mąż dla St. Zjednoczonych. Wydaje się, że gdyby chodziło o stosunki polskie, te musiałyby znacznie obniżyć swoje wymagania, inaczej bowiem żadnemu z mężów nie mogłaby dostać się nagroda.

Wnuk Pana Prezydenta Rzplitej narciarzem.



Czytelnikom naszym przynosimy dziś milutki obrazek wnuczka Pana Prezydenta Mościckiego, który próbuje swych sił jako narciarz na Lipkach w Zakopanem.

Żniwo śmierci denaturatu.

—:—

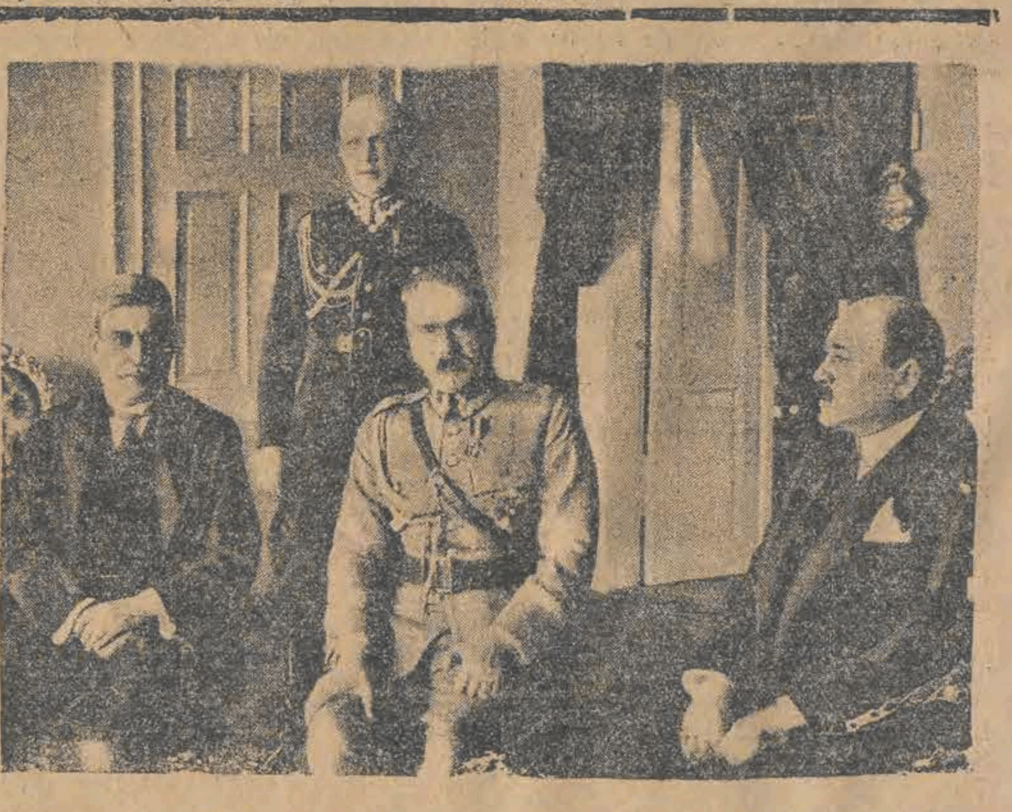
11.700 osób zmarło w r. 1927 w Ameryce.

Potężne stronnictwo demokratyczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pół nocnej poleciło swym posłom wniesienie poprawek do budżetu departamentu skarbu, które zabroniłoby denaturowania trucizną alkoholu, przeznaczonego dla celów przemysłowych. Podczas dyskusji w parlamencie nad temi poprawka mi demokraci zarzucili otwarcie rządowi, że podtrzymuje prohibicję jedynie zapomocą morderstw.

Największem ze wszystkich przemówień była mowa posła Lindthicuma, który uważany jest za leadera przeciwników ustawy prohibicyjnej. W mowie tej pos. Linthicum oświadczył, że w **1927 r. 11.700 osób umarło wskutek wypicia zatrutego alkoholu.**

Nie chodzi tu o to czy się wierzy lub niewierzy w prohibicję. Chodzi o to, czy wierzymy w zaprowadzenie prawa które dopuszcza do trucia ludzi. Gdy za truwacie 10.000 galonów alkoholu, zatruwacie przez to 80.000 galonów gin lub 100.000 galonów whisky. 6.000.000 galonów alkoholu przeznaczonego dla przemysłu jest używane corocznie jako trunek.

Mimo tak przekonywujących argumentów poprawki demokratów zostały odrzucone, wobec czego w r. b. znowu kilkanaście tysięcy obywateli Stanów poniesie śmierć wskutek zatrucia denaturatem.



W ubiegłym tygodniu złożył min. spraw zagranicznych Persji, ANSARI, wizytę Marszałkowi PIŁSUDSKIEMU w Belwederze. Na zdjęciu widać siedzącego w pośrodku Marszałka, pierwszy z lewej strony min. ANSARI, na lewo min. pełnom. Persji w Polsce KHAN BHAHADOR, stoi mjr. gen. PRÓCHNICKI.

A jednak każdy może być artystą!..

Zdumiewające eksperymenty dr. Radwana w dziedzinie suggestji i autosuggestji.

Łódź, 15 marca.

Zapowiedziana na środowy wieczór prelekcja znanego powszechnie specjalisty z dziedziny psychologji i psychofizyki, d-ra Radwana połączona z praktycznemi doświadczeniami na szeregu osób z publiczności, ściągnęła — jak to można było zgóry przewidzieć — bardzo liczne tłumy ciekawych do sali Filharmonji.

Dr. Radwan nie po raz pierwszy u kazuje się przed publicznością łódzką. Osoba jego znana jest również daleko poza granicami kraju. Jako wychowaniec kilku uniwersytetów europejskich oraz wybitny uczeń takich np. autorytetów na polu psychologji jak wiedeńskiego prof. dr. Stöhra, miał on możność wykazania swych wielkich zdolności w kierunku autosugestji i nabyć wielką wiedzę oraz doświadczenie. To też wywody jego należą niewątpliwie do najciekawszych, jakie z danej dziedziny można usłyszeć.

Nie zawiodła się też publiczność łódzka. Na wstępie wyjaśnił prelegent jak wielkie znaczenie ma, zwłaszcza obecnie, przy tak ciężkiej walce o zdobycie stanowiska i znaczenie w społeczeństwie, **sugestja i autosugestja** — wiedza, która daje jednostce ludzkiej możność wyjawienia utajonego swego talentu, obudzenie drzemiących w niej sił i — wypłynięcia na powierzchnię życia.

W głębiach podświadomości ludzkiej drzemią nieraz niewykorzystane siły i utajona zdolność, z których ludzie nie zdają sobie nawet jasno sprawy. Ukryte te siły i zdolności wydobyć na jaw, rozwinąć i uczynić z nich sobie środek do zdobycia stanowiska w życiu — o te cele i zadania jakie dają się bezpośrednio osiągnąć przy pomocy środków sugestywnych.

Dr. Radwan powołuje się na szereg przykładów z życia, których autentyczność została stwierdzona przez przedstawicieli nauki. Tak np. znany angielski lekarz dr. Braid sugestjonował prostaków, wmawiając w nich, że są znakomitymi tancerzami. I osoby te — rzeczywiście — tańczyły z gracją i elegancją, jakiej nie osiągnęliby nigdy bez sugestji. Jeszcze ciekawszy jest eksperyment, jakiego dokonał w swoim czasie lekarz francuski dr. Duffoy. Zahypnotyzował on pewną artystkę i dał jej sugestję, aby zastąpiła swoją koleżankę i odtworzyła rolę, której nigdy nie studjowała, którą znała jedynie powierzchownie, widząc daną sztukę raz jeden tylko na scenie. Otóż — pod wpływem sugestji artystka odtworzyła rolę tę nietylko bez zarzutu, ale opanowała ją tak pamięciowo, że nie uroniła ani jednego słowa...

Przy pomocy sugestji można wmówić osobom najróżnorodniejsze uczucia np. gniew, rozpacz, zazdrość itp. Również mogą jednostki, poddające się sile sugestji, przeobrazić się zupełnie w inne osoby, t. j. uwierzyć, że są np. Napoleonem i działać i poruszać się wtedy tak, jak wielki cesarz...

Ciekawe te twierdzenia, znane zresztą powszechnie jako zjawiska z dziedziny hypnozy, mniej zaś jako objawy wywołane **na jawie**, jedynie **przez sugestję lub autosugestję**, zilustrował następnie dr. Radwan przy pomocy szeregu eksperymentów. Zatem — posługując się jedynie sugestją — przeobraził zwykłą dyletantkę w świetną tancerkę, która — niczem zawodowa gwiazda na polu choreografji — produkowała się na estradzie Filharmonji z maestrją i uczuciem, na co nie zdobyłaby się bez uprzedniego poddania się sile sugestji.

Również aktorkę filmową zaprodukował publiczności dr. Radwan odtwarzającą scenę z wymyślonego przez osoby z publiczności scenarjusza, która jednak — aktorką filmową nie jest, a z pewnością nie zdobyłaby się na odwagę produkowania swych dyletanckich zdolności na estradzie przed publicznością...

Osoby te oraz szereg innych jeszcze na których dr. Radwan przeprowadził ciekawe swe doświadczenia, posiadają pewien talent w odnośnym kierunku, jest to, oczywiście nieodzowny warunek dla osiągnięcia dodatnich rezultatów) ale dopiero sugestja potrafi — bez szkoły, bez długoletnich studjów, przezwyciężyć tremy i podobnych hamulców — wydobyć talent też bezpośrednio na jaw i uczynić z jednostki to, do czego czuje ona pociąg i zdolności wrodzone.

Odczyt i eksperymenty wywołały na licznie zebranej publiczności silne wrażenie, to też pod koniec darzono prelegenta długotrwałemi, niemilknącemi oklaskami.

R.

„Uśmiercenie" teściowej za 800 zł.

Zięć przepił z przyjaciółmi premję pogrzebową.

Z Warszawy donoszą:

Przy Związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów w Warszawie istnieje kasa pogrzebowa na której czele stali: prezes p. Michał Alfons Okrzeja, sekretarz p. Józef Piwnicki, kasjer p. Bolesław Przybysz i członek zarządu p. Ludwik Rawski.

Czterej ci panowie tworzyli dobrze zgraną kompanję. Energiczni, pomysłowi, inteligentni, jednej tylko rzeczy brakowało im do szczęścia — mianowicie pieniędzy.

Pewnego razu, siedząc nad kuflem piwa w restauracji, prezes odezwał się jakby od niechcenia:

— **A gdyby tak „dla kawału" pochować kogoś z rodziny?**

Przyjaciele przyjęli ten projekt przychylnie.

— Ja mogę odać pod nóż teściową! — zawołał pan Rawski, wybuchając szczerym nefrasobliwym śmiechem.

Na tem stanęło. Formalności szybko załatwiono. Kochający zięć zjawił się w kasie pogrzebowej z dokumentem, opiewającym śmierć pani Anieli Wiśniewskiej, która skonała po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach.

Wypłacając 800 złotych na koszta pogrzebu, kasjer p. Przybysz szepnął panu Rawskiemu do ucha:

— **Wieczorem wódeczka!**

Tegoż dnia koledzy podzielili się sprawiedliwie pieniędzmi. Każdy dostał po 200 złotych. Przez tydzień czuli się znakomicie, wstępując po pracy do knajpy.

Ale pech zrządził, że pani Wiśniewska dowiedziała się jakimś cudem o intrydze. Zrobiła zięciowi piekielną scenę, nawet zagroziła mu sądem.

— Czyż to nie grzech — wołała z goryczą do sąsiada — wszak jeszcze jestem młoda i zdrowa, a on już przepił koszta mojego pogrzebu!

Oburzenie na Starem Mieście było wielkie. O wybryku wesołego zięcia dowiedzieli się pocztowcy. Sprawa stała się głośna.

Wczoraj aresztowano czwórkę „pogrzebowców". Sędzia śledczy osadził w areszcie pp. Rawskiego i Okrzeję, a pozostałych oddał pod nadzór policji.

Przejechania.

Łódź, 15 marca.

Na ulicy Cegielnianej został przejechany przez samochód 13-letni Józef Zylberszac, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 55. Chłopiec doznał dość ciężkich obrażeń całego ciała. Pogotowie przewiozło go do mieszkania rodziców. Kierowcy samochodu Kazimierzowi Jędrzejewskiemu policja spisała protokuł.

**

Na ulicy Wólczańskiej dostała się pod koła samochodu 27-letnia Natalja Kruczek, bez stałego miejsca zamieszkania. Doznała ona ciężkich potłuczeń. Pogotowie przewiozło ją do szpitala w stanie nieprzytomnym.

**

Na ulicy Brzezińskiej dostał się pod koła tramwaju 47-letni Antoni Stoiński, zamieszkały przy ulicy Dworskiej 21. Pogotowie przewiozło poszkodowanego do domu.

Uczeń wespół z kasiarzem

okradł swego ojca z 57 750 złotych.

Za otrzymaną część łupu kupił sobie motocykl.

Z Warszawy donoszą:

Chciał mieć motocykl. Ale motocykl jest zabawką drogą. Skąd wziąć pieniędzy na tę zabawkę?

Dziewiętnastoletni Wacław Janik, uczeń siódmej klasy, „poszedł do głowy po rozum" i po radę do dwóch przyjaciół: Władysława Pawłowskiego i Witolda Michalskiego.

W kilka dni później ci sami młodzieńcy odbyli sesję pod pomnikiem Wdzięczności na placu Hovera **w towarzystwie fachowego kasiarza, Władysława Spalińskiego**, któremu Wacław Janik zaproponował rozprucie kasy ojcowskiej w lokalu rejenta Kosińskiego.

— Rozpruć? — odrzekł mistrz Spaliński. — Znam wszystkie kasy warszawskie. Ta kasa nie nadaje się do rozprucia. Żeby stała w inszem miejscu, bardziej wypoczynkowem — nie mówię. Możnaby ją wybebeszyć po dłuższej galantej robcie. Ale tu czasu nie starczy, nie wygodnie. Ją trzeba otworzyć kluczem.

I dał plastelinę Wacławowi Janikowi, aby ten wziął odcisk z klucza mocnej kasy ojcowskiej, poczem młodzież, pełna wiary w lepszą przyszłość, oddaliła się z pod pomnika Wdzięczności — każdy w swoją stronę...

W dniu 24 października 1927 r., w niedzielę, mistrz kas ogniotrwałych, Spaliński, wyjął przy pomocy podrobionego klucza **57,750 złotych** z kasy Stanisława Janika.

Na ulicy czekał Wacław Janik.

Według umowy należy mi się trzecia część.

— Właśnie. Było trzydzieści tysięcy — odparł Spaliński. Wyjął **10,000 złotych** i wręczył je Janikowi.

Nazajutrz kradzież spostrzeżono, a ponieważ młody Janik przepadł bez wieści, więc podejrzenie odrazu zwróciło się w jego kierunku.

Schwytano go wkrótce najzupełniej przypadkowo. Zatrzymano go mianowicie **za przekroczenie regulaminu jazdy na motocyklu.**

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, długo się nie wahał. Opowiedział szczerze, jak zdobył pieniądze. Wsypał „mistrza" Spalińskiego i przyjaciela Pawłowskiego, który go poznał ze Spalińskim, za co później otrzymał 1,700 zł.; wsypał właścicielkę sympatycznej kawiarni przy ul. Zakroczymskiej nr. 15, Walerję Andrzejewską, kobiecinę starszą, pięćdziesięcioletnią, ale umiejętnie a serdecznie dodającą odwagi do czynów śmiałych młodzieńcom niezorjentowanym jeszcze w labiryncie życia. U niej złożył gotówkę, pozostałą mu po nabyciu motocyklu.

Sąd okręgowy warszawski, po wysłuchaniu stron, i eksperta psychjatry, który co do Janika stwierdził „ograniczoną poczytalność", skazał Spalińskiego na półtora roku więzienia, Pawłowskiego na rok więzienia, Andrzejewską na sześć miesięcy więzienia i Janika na pięć miesięcy więzienia. Michalskiego i wplątanego ubocznie w tę sprawę Światłowskiego, szofera, bronionego przez adw. Jarosza, uniewinniono.

Zdetronizowany „Król Abisynji" puścił się na najzwyklejszą kradzież.

Został skazany na 3 lata więzienia.

Łódź, 14 marca.

Józef Miksa, 23-letni młodzieniec, był już pięciokrotnie karany więzieniem za kradzieże i oszustwa. Nie mając stałego miejsca pobytu włóczył się przeważnie po miasteczkach i wsiach województwa łódzkiego.

Obiecujący młodzieniec nigdy nie skarżył się na brak gotówki.

Nabierał naiwnych kmiotków i nie gardził nawet drobnemi kradzieżami.

Jego występ w Widawie pod Łodzią odbił się głośnem echem w całej okolicy.

Pewnego wieczoru zgłosił się do miejscowego sołtysa, któremu opowiedział niezwykłą historję.

Miksa oświadczył, że

przybywa wprost z Afryki.

— Gdy miałem piętnaście lat uciekłem z domu — opowiadał — zwiedziłem niemal całą Europę... W Hamburgu zwrócił na mnie uwagę kapitan jakiegoś okrętu... zaproponował mi podróż do Afryki. Oczywiście natychmiast wyraziłem swą zgodę. Kilka lat spędziłem w Abisynji. **Obrano mnie tam nawet królem.** W tym czasie świetnie mi się powodziło, miałem dużo pieniędzy, a jeszcze **więcej żon.** Niestety, nie długo trwał ten okres. Moi poddani zbuntowali się. Chciano mnie zamordować. Cudem niemal ocalałem... Wróciłem do Europy, a ponieważ nigdzie nie mogłem znaleźć zajęcia, więc przywędrowałem do kraju...

Sołtys nie przerywał mu. Młodzieniec nie wzbudzał w nim zbytniego zaufania.

— To chyba obłąkany — myślał, słuchając fantastycznej opowieści — trzeba jednakże mu dopomóc.

— Czego więc pan chce? — zapytał.

— Zlitujże się pan nademną, nie mogę przecież spać na ulicy. Jutro rano wyruszę w dalszą drogę...

Sołtys nie mógł mu zaofiarować własnego mieszkania, gdyż miał liczną rodzinę, to też skierował go do sąsiada Adama Kotuły.

Miksę przyjęto bardzo gościnnie.

Młodzieniec oczywiście nie omieszkał potwórzyć swej zmyślonej biografji, wzbudzając podziw.

O godzinie dwunastej wszyscy udali się na spoczynek. Gościowi odstąpiono oddzielny pokój.

W nocy Miksa udał się do stajni, zaprzągł konie, poczem wrócił do izby i spakował wszystkie cenniejsze przedmioty, a nawet niektóre meble.

Nikt z domowników nie słyszał podejrzanych szmerów. Miksa był zupełnie bezpieczny.

Wyruszył więc drabiniastym wozem naładowanym zdobyczą w kierunku Łodzi.

Dopiero o świcie Kotuła stwierdził z przerażeniem, że mu niemal doszczętnie ogołocono mieszkanie.

Zwrócił się natychmiast do policji oskarżając o kradzież swego gościa.

Za Miksą wdrożono pościg, który już tegoż dnia przyniósł konkretne rezultaty. Aresztowano go i odebrano mu cały łup.

Pomysłowy osobnik w rezultacie znalazł się przed sądem, który po rozważeniu sprawy skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.



— To dziwne! U nas malarz malował kuchnię cztery dni, a u pani tylko dwa dni.

— Cóż w tem dziwnego? Nasza kucharka ma czterdzieści dziewięć lat, a wasza dziewiętnaście.



Z cyklu: „Łódzkie typy".

Tragarz.

Najczęściej jest to stary żyd z siwą brodą lub nieogoloną twarzą, nieco przygarbiony, o skostniałych z zimna rękach, które trzyma zazwyczaj w bocznych otworach spodni, gdzie powinny być kieszenie, a gdzie właściwie prześwieca brudne, owłosione ciało. Przez ramię ma przewieszony pęk sznurów, nakształt szarfy sędziowskiej.

Przez cały dzień stoi na rogu ulicy i wypatruje gości, którzy „mają co do noszenia". Niema rzeczy na świecie, której nie potrafiłby unieść na swych szczupłych, kościstych barkach. Żaden ciężar go nie przeraża. Nie może tylko znieść ciężaru życia. To już jest ponad jego spryt i siły.

Roboty ma mało. Czasem zaniesie kilka sztuczek towaru, jakiś stół o połamanych nogach, kosz z bielizną do magla... A czasem przez cały dzień nic nie zarobi. Skraca więc sobie czas rozmową z przyjaciółmi ulicznymi: inwalidą — papierosiarzem i gazeciarzem. To są dwaj jego pocieszyciele. Tylko tamci są szczęśliwi. Mają „interes na miejscu". Coś w rodzaju „otwartego sklepu".

A on jest do wynajęcia.

Tragarz ma swą dzielnicę jak taksę za przenoszone rzeczy. Gdy tramwaj przejedzie chłopca poznaje już po zgrzycie kół czy chłopiec będzie żył, czy też umrze pod kołami.

Z braku innego zajęcia miesza się do wszystkich bójek, chcąc niby rozdzielić awanturników, lecz właściwie podjudza ich wzajemnie. Lubi takie widowiska — to są dla niego największe i jedyne atrakcje.

Tragarz wychodzi z domu zrana a wraca wieczorem. Je dwa razy dziennie, w sobotę — trzy razy. Dzieci swych nie widzi, gdy wychodzi śpią jeszcze, gdy wraca — już śpią. Nie dziwi się potem, gdy wracając wieczorem dowiaduje się, że jedno dziecko zabrali do szpitala, bo spadło z pierwszego piętra na bruk.

Ulica jest jego domem. Lubi gwar miasta. Przywiązał się do swego rogu jak prostytutka.

Dlatego też czasem — w sobotę — gdy odpoczywa i nosi świąteczne ubranie, wychodzi z żoną i dziećmi na miasto, a doszedłszy do rogu, na którym stoi od tylu lat, zatrzymuje się, nogą zgarnia papierki, rozrzucone na chodniku i burczy niezadowolony:

— To są ludzie?... Świnie tak robią!...

Bolski.



— Ach te kobiety! Mój syn, doświadczony strażak, nie może sobie dać rady z własną żoną.

— Na jakim tle powstał zatarg?

— Jego żona zapaliła się do nowej sukni i kapelusza.

Nie będzie już „pokątnych akuszerek"!

Położna, zajmująca się praktyką akuszeryjną, będzie musiała mieć odpowiednie kwalifikacje.

Nowy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Łódź, 15 marca.

Nieszczęściem dla wielu kobiet są porady u t. zw. „pokątnych akuszerek", które wskutek braku elementarnych wiadomości z dziedziny lecznictwa, stosują bardzo często niedozwolone zabiegi chirurgiczne, powodując przewlekłe choroby

a nawet śmierć.

Popularność tego rodzaju znachorów w spódnicach na bruku łódzkim jest tak wielka, że w każdym niemal domu znajdzie się jakaś bezrobotna kobiecina, udzielająca porad

„w sprawach kobiecych".

Klijentela „pokątnych akuszerek" składa się przeważnie z osób biednych, niemogących sobie pozwolić na wizytę u lekarza lub prawdziwej akuszerki. A takim pacjentom wszystko jedno kto ich uzdrowi — profesor czy znachor z pod ciemnej gwiazdy.

Walka ze znachorstwem w dziedzinie chorób kobiecych mimo poważnych wysiłków władz i społeczeństwa nie dała dotychczas pozytywnych rezultatów. Brak było bowiem odpowiednich przepisów, regulujących kwalifikacje osób, uprawnionych do zajmowania się praktyką akuszeryjną.

Dopiero teraz — jak się dowiadujemy — ogłoszony zostanie

dekret Prezydenta o „położnych",

który przyjęty został na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów.

W myśl tej ustawy prawo wykonywania zawodu i używania tytułu „położnej" przysługuje osobom, które posiadając obywatelstwo polskie ukończyły jedną ze szkół, uprawniających do wykonywania zawodu położnych, lub też które złożyły w jednej z istniejących szkół egzamin przed komisją egzaminacyjną.

Oczywiście, że osobom zarejestrowanym jako akuszerki przed wejściem w życie nowej ustawy

przysługuje prawo wykonywania zawodu i używania tytułu „położnych".

Znikną natomiast „pokątne akuszerki", nieposiadające żadnych kwalifikacji i ciągnące zyski z nieuświadomienia swych pacjentów.

—bak.—

Gorzka likwidacja słodkiej przyjaźni.

Bicie parasolką, rzucanie fotelem, groźba strzelania, a w wyniku dwa miesiące aresztu.

Z Warszawy donoszą:

Terenem gorszącego zajścia był swego czasu dom nr. 57 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie mieczka p. Stanisław R.

P. R. łączyły bardzo bliskie stosunki z p. Ireną F.

Wynikiem kilkuletniego pożycia było przyjście na świat dwojga dzieci.

Z biegiem czasu stosunki bardzo się rozluźniły, tak, że p. F. zamieszkała oddzielnie.

Od czasu do czasu spotykała się ze swym przyjacielem i domagała się zapewnienia dzieciom środków do życia.

Na tem tle dochodziło do częstych sprzeczek, gdyż p. R. nie chciał uczynić zadość słusznym żądaniom matki swych dzieci.

Dochodziło nawet do gorszących zajść. Kiedyś p. R. obiła swego przyjaciela na ulicy parasolką, innym znów razem uczepiwszy się samochodu, którym jechał p. R., dała się wlec kilkadziesiąt kroków po jezdni.

Ostatnio p. F. spotkała się z ojcem swych dzieci w kawiarni Sobola na rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej. Pani F. towarzyszyli brat i siostra.

Wtedy p. R. zaproponował:

— Uważam kawiarnię za teren niezbyt odpowiedni na przeprowadzenie tego rodzaju rozmów. Chodźcie do mnie do mieszkania..

Tam rozmowa przybrała odrazu charekter bardzo gwałtowny.

Gospodarz porwał fotel i rzucił nim w przybyłych, poczem wydobywszy rewolwer, zagroził, że będzie strzelał.

Prezrażona tą groźbą p. F. wybiegła na bolkon, wzywając pomocy.

Wówczas p. R., chcąc zmusić ją do milczenia, chwycił ją za gardło i wciągnął z powrotem do mieszkania.

Krzyk p. F. zaalarmował policję, która przybyła do mieszkania i spisała protokół.

Sprawa ta znalazła się ostatecznie na wokandzie sądu pokoju 11-go okręgu. Sąd uznał winę p. Stanisława R. w całości za udowodnioną i skazał go z art. 507 i 510 k.k. na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

TEATR KAMERALNY

gra w dalszym ciągu co wieczór wyborną 4-aktową komedję salonową A. Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego" z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w jego popisowej roli amerykanina Browna.

TEATR POPULARNY.

Wznowiona na scenie teatru Popularnego „Trędowata" z Bronowską w roli tytułowej grana w ubiegłym sezonie 60 razy zrzędu, doznała serdcznego przyjęcia ze strony publiczności, która tłumnie zapełnia widownię, gorąco oklaskując wykonawców i efektowne dekoracje W. Makojnika. „Trędowata" grana będzie codziennie o godz. 8.20 wieczorem.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA.

W najbliższą niedzielę, dnia 18 marca o godzinie 5-ej po południu artyści teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska" (Przędzalniana 68) arcywesołą komedję Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary".



Japonja interesuje się polskim teatrem.

„Sędziowie" Wyspiańskiego i „Śnieg" Przybyszewskiego na scenie teatru w Tokio.

Już w swoim czasie donosiliśmy w tem miejscu w „Expressie", że dramat Wyspiańskiego „Sędziowie" ma być wystawiony w japońskim przekładzie w Tokio.

Obecnie dowiadujemy się o bliższych szczegółach tego zamierzenia: Dramat ten ukazał się już w Japonji w formie książkowej i wzbudził wielkie zainteresowanie w sferach fachowych. Teatrem Wyspiańskiego zainteresowała się pozatem cała t. zw. „awangarda" teatralna japońska, t. j. młodzi pisarze, którzy skupiają się przy teatrze Tsukiji stanowiącym wobec klasycznego teatru Kabuki — jakgdyby odpowiednik scen eksperymentalnych, jakie istnieją i ciągle powstają w Europie.

Przekładu dokonał młody autor dramatyczny p. Kunitano Takahasi. Teatr Tsukiji zamierza „Sędziów" wystawić jeszcze w bieżącym sezonie.

Równocześnie zamierzają japońscy awangardziści wystawić „Śnieg" Przybyszewskiego. Przekładu dokonał już wybitny autor dramatyczny p. Kaora Osanai. Wybór obu sztuk jest dziełem wyłącznie pisarzy japońskich i jako taki daje pewną miarę zainteresowania kulturalnego ogółu.

Wybrano, jak widzimy, dwie sztuki, mające za przedmiot konflikt moralny, to bowiem najwięcej do duszy japońskiej przemawia i najgłębiej budzi zastanowienia.

Jednak — wybór musi wydać się dość dziwny, sądząc po innych jeszcze dziełach, jakie wespół z „Sędziami" zostały wydane. Są to mianowicie cztery sztuki Molnara („Czerwony Młyn", znany z Teatru Polskiego w Warszawie, „Szklany Pantofel", „Lijom" i „Az Ordog"), dwie Karola Czapeka: („Rossoms universal Robots" i „Sprawa Makropulos", grana niedawno w Teatrze Miejskim w Łodzi) wreszcie sztuka napisana spólnie przez braci Józefa i Karola Czapeków: „Z życia owadów"...

Wszystkie te rzeczy są, bądźcobądź zupełnie niewspółmierne z dziełami Wyspiańskiego i Przybyszewskiego.

Z.

OSTATNIE WYSTĘPY ALEKSANDRA MOISSIEGO.

Związany umową z teatrami miejskimi we Lwowie i w Krakowie znakomity gość naszego teatru nie będzie mógł przedłużyć swoich występów poza niedzielę. Tak więc Aleksander Moissi wystąpi w teatrze Miejskim jeszcze tylko cztery razy w „Żywym trupie" Tołstoja: dziś, w piątek, sobotę i niedzielę wieczorem, oraz jeden raz w „Henryku IV" w niedzielę o godz. 4 po południu. Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje bilety od 10 r. do 7 wiecz.

JUBILEUSZ KONSTANTEGO TATARKIEWICZA.

W najbliższym czasie, bo już w piątek przyszłego tygodnia, wystąpi teatr Miejski z uroczystem przedstawieniem dla uczczenia zasług i talentu jednego z najulubieńszych swoich artystów, świetnego aktora i reżysera Konstantego Tatarkiewicza. Na święto 25-lecia swojej pracy scenicznej artysta wybrał pogodną, wytworną komedję de Flers'a i Caillavet'a „Papa", w której odegra rolę tytułową. W innych rolach wystąpią panie: Jarkowska, Dziewońska, Jakubińska, Niedziałkowska, Niemirzanka, oraz panowie: Fabisiak, Krotke, Mroziński, Szubert i Szacki.

O dniu rozpoczęcia sprzedaży na ten wysoce interesujący wieczór jubileuszowo-premjerowy — nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Przedziwna historja dwojga hochsztaplerów.

Piękna Lucy i wykwintny Bazyli ofiarami wzajemnego oszustwa.

Policyjnie notowana w Londynie oszustka Lucy Fairs, stała się bohaterką niezwykłej przygody.

W jednym z dancingów poznała ona wykwintnego młodzieńca, Bazylego Lowtera, który podawał się za syna bogatego kupca z Edynburga.

Pannie Fairs podobał się młody człowiek, postanowiła przeto wyjść za niego zamąż.

Opowiadała mu wiele o swej bogatej rodzinie, posiadającej dobra, wielkie konta czekowe i ogromnej wartości klejnoty.

Wychwalała zaś szczególnie swą ciotkę mrs. Montagne, starą, samotną damę, która znał Lowter i wiedział, iż posiada ona kosztowności przedstawiające wartość kilkudziesięciu tysięcy funtów szterlingów.

Młody człowiek wyznał oszustce miłość i zaproponował jej natychmiastowe małżeństwo.

Lucy Fairs udawała, że się namyśla i boi skandalu, wreszcie zgodziła się i wyjechała do Szkocji, gdzie można wziąć ślub bez długich formalności.

Do hotelu, w którym zamieszkała, zjawił się pastor i pobłogosławił związek małżeński.

Po ślubie zaproponował Lowter natychmiastowy wyjazd do cioci Montagne, która miała się dowiedzieć pierwsza o małżeństwie swej siostrzenicy i pogodzić ją z całą rodziną.

Młoda małżonka nastawała jednak, aby wpierw pojechali do rodziny męża.

W czasie sprzeczki wyszło na jaw, iż oboje są oszustami, a ślub jest nieważny, albowiem dawał go przebrany za pastora przyjaciel pana młodego.

Bazyli Lowter obił swą małżonkę i napół przytomną pozostawiwszy w hotelu, uciekł w niewiadomym kierunku.

Policja ustaliła, iż nazywa się on Charlles Fields i jest znanym oszustem.

Dobroczynne damy złożyły się na oszukaną oszustkę i wyprawiły ją do Australji, gdzie dostała dobre zajęcie i obiecała prowadzić porządne życie.

Bestjalski ojciec

Chcąc pozbyć się dzieci namówił je podstępnie do samobójstwa.

W mieście amerykańskiem Indjana Harbour znaleziono zwłoki dwu chłopców 7-letniego Natana i 5-letniego Ralfa Reigh.

Dzieci utopiły się w stawie.

Ponieważ obaj chłopcy związani byli sznurem, podejrzewano zbrodnię i przeprowadzono śledztwo, które odsłoniło straszliwą zbrodnię.

Ojciec obu chłopaków ożenił się po raz drugi i chciał się pozbyć swych dzieci, albowiem nie lubiła ich nowa jego żona.

Gdy chłopcy, źle traktowani przez macochę, prosili ojca, aby odwiózł ich do babki, która mieszkała w Anglji, rzekł wyrodny człowiek:

— Skoczcie do stawu, a woda zaniesie was tam, gdzie chcecie.

Natan i Ralf uwierzyli ojcu. Aby nie rozdzieliły ich fale, przywiązali się za ręce do sznura i poprosili ojca, aby ich odprowadził do stawu.

Nieludzki człowiek towarzyszył dzieciom aż do wody.

Dzieci pocałowały ojca na pożegnanie w rękę i skoczyły w głębię.

John Reigh przyznał się do zbrodni, a gdy o potwornym jego czynie dowiedzieli się mieszkańcy, przypuścili szturm do więzienia, aby zlynczować zbrodniarza.

Z trudem uratowała go straż od zemsty tłumu.

Zmierzch jazz-bandu.

„Black-Bottom" kona.

Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzi sensacyjna wiadomość dla dancingowiczów europejskich.

„Wielki" Artur Murray, „król tańca", kierownik największej uczelni tanecznej Nowego Jorku — Murray, u którego rok rocznie „kształci się 110 tys. uczniów w charlestonie, black-bottomie itp. kunsztach nożnych, orzekł, że czasy charlestona należą już do epoki minionej..

— Wogóle — stwierdza Murray — Ameryka, ta najmodniejsza, „przedująca", jest już jazz-bandem znużona.

Jaskrawość, wrzaskliwość muzyki jazzbandowej i podrygi taneczne ustąpić muszą meldojom subtelniejszym, muzyce spokojniejszej, ruchom wykwitniejszym.

Żywość i radość, nawet namiętność nie znikną przez to z tańca, tylko nabiorą dyskrecji, tego półszeptu, który więcej mówi niż krzyk.

Murray już dwa nowe tańce zainicjował: „Varsity Drag" i „Five Step".

„Towarzystwo" amerykańskie przyjęło je bardzo chętnie, a „wielki Artur" nie wątpi, że niebawem nowe tańce rozwiną się i staną się modą powszechną.

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

11)

W międzyczasie okoliczni mieszkańcy, zaalarmowani odgłosami strzałów, przybiegli na ratunek.

Jeden z chłopów chlusnął bezceremonjalnie Irenie kwartę wody w twarz co jednak miało zbawienny skutek, gdyż po głębokiem westchnieniu, powróciła do przytomności i Różycki zaniósł ukochaną do samochodu. Tutaj jednak poczęła tak silnie drżec na całem ciele, że musiał ją tulić swoim i szofera płaszczem.

Po upływie pół godziny przybyły władze policyjne z Łodzi i Pabjanic, zaalarmowane przez posterunek powiatowy oraz karetka pogotowia.

Panowie! Proszę zrobić miejsce dla lekarza — zabrzmiał energiczny głos nadkomisarza Nasielskiego.

Stan szofera z powodu silnego upływu krwi i nadwyrężenia podstawy czaszki był prawie beznadziejny, to też umieszczono go wraz z Felkiem, który miał złamaną lewę nogę i przygniecioną klatkę piersiową w karetce lekarza, która pod eskortą ruszyła ku miastu.

Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny.

— Panie Zakrzewski, proszę ustalić według spisu czyja to jest maszyna — temi słowy rozpoczął Nasielski właściwe dochodzenie po ukończeniu czynności lekarza.

Wywiadowca Zakrzewski, specjalista w dziedzinie wypadków samochodowych zameldował:

— Panie naczelniku: Nr. 85763 należy do Gustawa Porscha.

— Wojtasik! Jazda do Łodzi, sprowadzić do urzędu natychmiast Porschego — rozkazał nadkomisarz.

W tym czasie zbliżył się do Nasielskiego Różycki.

— Panie naczelniku, my chyba możemy odjechać? — spytał inżynier.

— Kto pan jest? Czy to pan strzałał do szofera?

— Tak — potwierdził Różycki.

— Proszę wszyscy do urzędu, w Łodzi będziemy rozwiązywać zagadkowe zdarzenie.

Różycki był w rozpaczy. Jechać z Ireną do urzędu śledczego w dodatku w obecnym jej stanie, zdawało mu się okropnością.

— Panie komisarzu, dama, którą starano się uprowadzić jest moją narzeczoną, stan jej nerwów jest okropny. Mógłbym chyba prosić o zezwolenie na odwiezienie jej do domu?

— Jak nazwisko tej pani?

— Irena Dreszer, córka Jana Dreszera....

— A pan jest inżynier Różycki, tak? — spytał komisarz, przyczem przez jedną sekundę wzrok jego spotkał się z porozumiewawczem spojrzeniem wywiadowcy Zakrzewskiego.

Na krótką chwilę tylko zetknęły się dwie pary oczu wytrawnych detektywów, lecz Różycki, nawet w niedostatecznem świetle reflektorów samocho-

K—CIK — 2 — 15.3.28

dowych, spostrzegł, że w tej jednej chwili powiedzieli sobie wiele, że są obaj co do czegoś zgodni, że pod czaszkami kryją tajemnicę, że jakaś wspólna myśl przeszyła ich mózgi.

— A może mi się zdaje — pomyślał Różycki.

— Więc pan odwiezie pannę Dreszer, a potem prosimy niezwłocznie do Urzędu — przerwał Nasielski zamyślenie Różyckiego.

Samochody ruszyły ku miastu.

Irena i Różycki jechali w milczeniu.

— Pani Ireno — przerwał ciszę Różycki, co się z nami dzieje? dlaczego tak nagle runęło nasze szczęście?

— Niechże pan teraz nie deklamuje, całkiem niestosowna pora ani miejsce — odparła chłodno Irena. W tej samej jednak chwili pożałowała ostrych słów swoich do człowieka, który ją wyratował z fatalnej i zagadkowej jeszcze opresji i rzekła kładąc dłoń swoją na jego dłoni:

— Panie Stasiu, dziękuję panu... przepraszam jeżeli w czemkolwiek pana dotknęłam.

Stanisław przywarł usta do jej wypieszczonej rączki, aż mu ją z trudem wysunąć musiała. Mimo widocznego przemęczenia na twarzy była śliczna, pełna powagi i zalotności równocześnie, a z pod kapelusika osadzonego na główce niedbale z braku lustra wysunęły się dwa filuterne loki jej ciemnej czupryuki.

Jakże jednak to się stało, że wsiadła pani do pierwszego auta, niech mi pani opowie — prosił Różycki.

Irena cała zadrżała.

— Boże! To takie okropne i rozpłakała się na dobre.

Różycki objął ją w pół i przytulił do siebie:

— Iruś, no nie trzeba płakać, przecież jesteś przy mnie — mówił pieszczotliwie.

Irena uśmiechnęła się wśród łez i łkając rzekła:

— Te łotry dali umówiony znak. Dwa światła reflektorów zapalili, gdy podchodziłam do auta, więc przypuszczałam, że to ty... Nerwowy spazm przerwał jej opowiadanie.

— I ja ciebie widziałem z daleka lecz zanim zdążyłem zapalić światła maszyna z tobą ruszyła na Piotrkowską. Widocznie rozmowa nasza została podsłuchana.

— Ale przez kogo?

— To właśnie narazie jest zagadką — odparł Różycki.

— Ach, już jesteśmy w mieście, każ jechać do domu — prosiła Irena.

Irena i Różycki przytulili się mocno do siebie, poczem prawie bezwiednie usta ich spotkały się w gorącym, serdecznym, przeciągłym pocałunku.

(D. c. n.).

16-ta loterja państwowa

5-ta klasa VI-ty dzień.

Zł. 50.000 nr. 16957

Zł. 3.000 n-ry: 13433 38435 55928 74570 77857

Zł. 2.000 n-ry: 7567 20876 25579 31376 39238 63597 72812 89892 101588 103967

Zł. 1.000 n-ry: 41971 48323 92206 96135 113742

Zł. 600 n-ry: 3571 11021 13381 15277 21112 22818 22966 31573 42450 42593 57347 79811 81379 82738 82772 85483 91978 92204 96144 110414 113284 117934 129716

Zł. 500 n-ry: 4254 5885 6111 22144 23520 27184 32080 35850 39739 40683 44409 48354 51579 52059 52883 58862 65635 68828 84373 85608 87317 88626 89534 90073 90347 101207 112658 119044 121137 121453 126668 128831 129147.

Zł. 400 n-ry: 102 527 764 2072 2409 3856 5370 6129 8958 9404 9746 9854 11866 12651 12805 12906 12941 13987 14122 15451 17609 19425 19687 20927 21003 21486 22817 22946 24538 24633 24639 25139 25218 26002 26240 30167 30863 31285 32028 32596 32764 33887 33978 34870 35008 35651 37531 39209 39476 39604 39844 40008 40490 41372 41412 43558 44480 44809 47293 48186 48313 49487 49980 50109 50847 51744 52910 54182 54280 55457 58625 59051 61881 62545 62803 62998 63758 63875 64621 66614 66867 70591 70639 70783 71610 71987 72242 73120 76738 76823 79485 81973 82416 83564 83590 83956 84415 84428 84755 85545 87417 87886 89904 91200 92410 93720 95080 95410 96700 97547 97750 98505 99107 99332 103304 105385 105735 106432 106680 106756 107232 107968 108184 108520 108876 109092 109644 110999 111550 112889 113361 116920 116993 117070 117107 118180 119272 119506 120352 120485 121123 121297 122498 123957 125376 126784 127892 128059 128567 129022 129910.

Jak nas informuja, wygrane Zł. 2000 na Nr. 89892 i Zł. 1000 na Nr. 26943 padły w Kantorze Loteryjnym F. Brajtsztajna, Narutowicza 31.

5 miljonów niewolników

oto smutny dorobek XX wieku.

Handel żywym towarem kwitnie w wielu krajach.

Przed trzema laty Liga narodów powołała do życia specjalną komisję dla spraw niewolnictwa. Celem tej komisji było zebranie danych co do niewolnictwa w krajach, które należą do Ligi. Raport komisji ogłoszony został w r. 1925.

Wynika z niego, iż żadne państwo nie jest w stanie podać dokładnej liczby niewolników w świecie, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa jest ich conajmniej 4, a nawet 5 miljonów. Wprawdzie handel niewolnikami prawnie zakazany jest we wszystkich państwach, w skład Ligi wchodzących; lecz raport komisji zaznacza, że handel ten odbywa się jednak w wielu krajach, jak Abisynja, Chiny, Liberja, Marokko, Sahara i Trypolis.

W Abisynji np. każdy bogaty obywatel posiada niewolników, a chwytanie ich lub handel niemi, zakazane przez prawo, odbywają się stale, gdyż prawo to wcale nie jest przestrzegane. Jak ciężkie mają oni życie, świadczy opis pewnego podróżnika. Oświadcza on, że „niewolnictwo jest tam otwarte, okrutne i złośliwe. Oddziały niewolników przedstawiają jeden obraz nędzy, **mężczyźni skuci są razem szeregami, kobiety zaś i dzieci ledwo się wloką za niemi**".

Niewolnicy bardzo często uciekają z Abisynji do angielskiego Sudanu. Władze angielskie dają im przytułek i nie wydają w ręce policji abisyńskiej; robią one odstępstwo od tej zasady wtedy jedynie, gdy któryś z mieszkańców ma na sumieniu zbrodnię.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, **że handel niewolnikami i niewolnictwo istnieją na dużą skalę w Chinach.** Handel nimi odbywa się również zupełnie otwarcie w niektórych krajach Arabji, szczególnie zaś w Hedżasie. Potajemny zaś handel niewolnikami ma miejsce nad morzem Czerwonym i nad zatoką Perską.

Wprawdzie rząd angielski, chcąc przyczynić się do uniemożliwienia tego handlu ludźmi postawił wniosek by przewożenie niewolników morzem traktować jako rozbójnictwo, lecz inne mocarstwa nie wyraziły jeszcze swego w tej sprawie stanowiska.

W zakresie skasowania niewolnictwa rząd angielski zrobił sporo, zwolnił bowiem, poza Sierra Leone (Afryka), od czasów podpisania pokoju w Wersalu **około 500 tysięcy niewolników.** Tak np. w Tanganajka (dawniej wschodnio-afrykańska kolonja niemiecka) rząd angielski wyzwolił **185 tysięcy niewolników.** Maharadża Nepalu (Indje) z własnej woli dał swobodę 53 tysiącom niewolników w swym kraju.

Zdaniem fachowców jednak z tej dziedziny nie to otwarte niewolnictwo stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo musowa na korzyść jednostek, niewoli i hańbę dwudziestego wieku, lecz pewne formy [illegible] ów, co do pracy. praca przy musowa na korzyść jednostek, niewolnictwo za długi (stosowane bardzo często w południowej Ameryce) oraz robienie niewolników z dzieci pod pozorami adoptowania; ten sposób praktykowany jest bardzo szeroko w Chinach.

Ohydny mord na tle erotycznem.

„Nie ścigajcie mnie więcej, jadę do piekła".

Przed trzema tygodniami miasto Bernardsville w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. wstrząśnięte zostało strasznem morderstwem, popełnionem przez niewykrytego sprawcę, na pannie Margaret Brown. Jak dochodzenia ustaliły zbrodniarz ogłuszył swą ofiarę uderzeniem kolbą rewolweru, a następnie przypuszczając, że nie żyje, oblał ją benzyną i podpalił, poczem uciekł w niewiadomym kierunku.

Obecnie sprawa tajemniczego mordu została częściowo wyjaśniona. Miejscowy komornik sądowy otrzymał niepodpisany list z nowojorskim stemplem pocztowym, w którym nieznajomy, podając się za lekarza, przyznaje się do zamordowania panny Brown, ponieważ opierała się jego propozycjom miłosnym. List kończy się następującem zdaniem:

„Nie ścigajcie mnie więcej, gdyż jadę do piekła".

Na podstawie stylu i charakteru pisma oraz miejsca wysłania listu władze policyjne przypuszczają, że morderca pochodzi z nowojorskich kół towarzyskich i spodziewają się, że o ile nie odebrał sobie życia, jak można przypuszczać z końcowego zdania listu, uda im się go schwytać.

Gdy mężczyzna kocha.

Jak dwie, ożywione nagle, przecudnie rzeźbione saskie figurki, grają Dolores Costello i John Barrymore parę kochanków w obrazie wytwórni Warner Brothers p. t. „Gdy mężczyzna kocha". Porcelanową jednak jest tylko ich piękność i gracja, gdyż w odtwarzaniu tej wysoce romantycznej historji miłości i przygód, są realistycznie prawdziwi.

Film „Gdy mężczyzna kocha" fascynuje wyobraźnię błyskotliwością przepysznych scen. Nie szczędzono wydatków by oddać luksusową atmosferę epoki Ludwika XV. Gigantyczne szeregi pałaców, katedry i więzienne galery są historycznie prawdziwe we wszystkich szczegółach a kostjumy cierpliwie kopjowano z oryginałów po muzeach. Wspaniałe sale recepcyjne lśnią tysiącami świec w kryształowych pająkach. Całość tchnie bajkowym przepychem i beztroską w używaniu życia francuskiego „Złotego wieku".

Jakże piękną i godną miłości była Manon Lescaut! Spojrzeć na nią, znaczyło kochać! Lecz żaden mężczyzna nie pozyskał jej względów, gdyż miłość magicznym węzłem splotła ją na zawsze z Kawalerem Fabjanem des Grieux, który był klerykiem, dworakiem, aktorem, awanturnikiem i wytwornym szlachcicem który porzucił kościół, by miłością jak drogocennym płaszczem okryć siebie i ubóstwianą Manon! — Świadkowie, którzy spróbowali słodyczy szczęścia zostali oszołomieni. Od tej chwili, przez wieczność — ani oślepiające, zawrotne tempo życia francuskiego dworu i bogactw króla, ani tortury na galerach zesłańców, nie zdołają oddzielić Manon od jej kochanka!

Powieść Księdza Prevosta zawierająca dzieje uroczej a płochej zwodnicy o złotem w gruncie rzeczy sercu i jej niezłomnego kochanka Kawalera des Grieux przetrwała wieki i czaruje wciąż swą świeżością.

Film Barrymore i Dolores Costello, osnuty na tle tego arcydzieła literatury francuskiej, żywcem przenosi na ekran zamaszyste postacie z epoki Ludwika XV i porywa tłumy widzów na obu półkulach romantycznym urokiem treści i brawurowym rozmachem całej realizacji.

Film „Gdy mężczyzna kocha" należy do najwybitniejszych dzieł filmowych obecnego sezonu — **wkrótce będzie demonstrowany w jednym z pierwszorzędnych kinoteatrów Łodzi.**

Gdy mężczyzna kocha.

Kobieta, chcąc się podobać, albo się ubiera albo też... rozbiera, stosownie do okoliczności.

★

Wierność kobiety jest zdumiewająca. Nieraz szczyci się nią kilku mężczyzn — jednocześnie.



Potpourri sportowe.

Ostatnie wiadomości ze sportu polskiego.

Angielska drużyna piłkarska gra w Warszawie. — Niedziela walnych zgromadzeń. - Kawalerzyści polscy w Luzernie. — Stibbe i Konarzewski nie staja do mistrzostwa Polski. — Składy „Cracovii“ i „Pogoni“. — 150 zawodników staje do sobotnich atlet mistrzostw Polski. — Skandal sportowy na Śląsku — Czechosłow na narciarskich mistrz. Polski. — Przygotowania na przyjęcie Polaków w Amsterdamie.

Pisma stołeczne donoszą, że podczas świąt wielkanocnych mają być rozegrane w Warszawie dwa mecze piłki nożnej pomiędzy Legją, Polonją i drużyną angielskich amatorów Ilfort. Aczkolwiek nazwa klubu tego nic nam nie mówi, być może, goście pokażą nam prawdziwy angielski footbal, jakiego dotychczas nie mieliśmy możności oglądać. Z drugiej strony jednak staje nam w pamięci niefortunny występ „pseudo-piłkarzy" angielskich na igrzyskach akademickich w Warszawie. Pamiętajmy więc o tem, dzisiaj samo miano angielskiej drużyny nie wystarczy, aby zadowolnić miłośników piłkarstwa w Polsce. Jeżeli przeto kluby nasze podejmują tak kosztowną imprezę, jak sprowadzenie zespołu z ojczyzny piłki nożnej, możeby jednak postarały się o „lepszy towar" Ewentualna porażka gości nie zadowolni nikogo, gdyż każdy chętnie chciałby zobaczyć wreszcie w Polsce drużynę prawdziwie wysokiej klasy.

Walne zgromadzenie w dniu 18 marca odbędą następujące organizacje: pol sk. Związek łyżwiarski polski Związek wioślarski, polski Związek towarzystw kolarskich, Liga piłkarska (wszystko w Warszawie) oraz polski Związek szermierczy w Krakowie.

W dn. 25 bm. odbędzie się w Warszawie Walne Zgromadzenie Związku Związków sportowych. Porządek dzienny walnego zebrania obejmuje, między innymi, dyskusję nad sprawozdaniami, programu prac na przyszłość, budżet i wybory. Na przyszłego prezesa, zamiast marsz. Osickiego proponowany jest pułk. Matuszewski. Wybrani będą również nowi członkowie Zarządu zamiast ustępujących pp. pułk. Bobkowskiego, jen. Rouperta, inż. Christelbanera, kpt. Dzłubińskiego, Nogaja, kpt. Skotnickiego i hr. Raczyńskiego. PZLA. stawia kandydatury: mjr. Flabisza i Szewczykowskiego. Strzelec — mjr. Wadołkowskiego i kpt. Kurletę, a PZPN. — inż. Christelbanera i Ruseckiego. Najwięcej głosów na walnem zebraniu posiadać będą: Sokół i Zw. strzelecki — po 9 głosów PZPN. i PZLA. — po 7 głosów.

Kawalerzyści polscy otrzymali zaproszenie na międzynarodowe zawody, które odbędą się w Lucernie w czasie od 7 do 15 lipca br. nad jeziorem Czterech Kantonów. Oprócz szeregu zwykłych konkursów przewidziany jest międzynarodowy bieg drużyny (po 3 jeźdźców) o nagrodę 9-ej Olimpiady.

Erwin Stibbe, jeden z najlejszych naszych pięściarzy, powrócił już do zdrowia i rozpoczął swój trening. Stibbe jest jeszcze mocno osłabiony i mowy być nie może o startowaniu w mistrzostwach Polski. Wniósł on prośbę do Polskiego Związku Bokserskiego, aby przychylił się dla tych przyczyn i odłożył mistrzostwa na czas późniejszy.

Kałuża, Gintel i Sperling będą w r. b. nadal grywali w barwach pierwszej drużyny „Cracovi". Kierownikiem ataku pozostanie nadal Kałuża, natomiast Gintel ma wrócić do obrony, pomimo, iż chciałby on koniecznie walczyć w ataku, gdzie w ubiegłym roku zaznaczył się jako świetny przebojowiec i strzelec.

Skład „Pogoni“ lwowskiej według informacji Wacka Kuchara, którego interpelowaliśmy w tej sprawie będzie następujący w b. sezonie: Sobociński (bramka) — Olearczyk, Giebartowski (obrona) — Hanke, Fichtel, Maurer (pomoc — Szabakiewicz obr. Garbień, Kuchar, Bacz i Pfart (atak). Widzimy więc, że skład pozostaje prawie ten sam ze wszystkiemi znanemi „kanonami". Odmłodzenia, którego „Pogoń" potrzebnie nie widać narazie.

Tomasz Konarzewski nie będzie również startował w mistrzostwie Polski wagi ciężkiej. W razie braku Stibbego i Konarzewskiego, straciłby wspomniane mistrzostwa zupełnie na atrakcyjności i kupna zostałby mistrzem bezapelacyjnym.

Atletyczne mistrzostwa Polski zgromadzą imponującą cyfrę uczestników uprzejmości władz wojskowych zawodnicy pomieszczeni będą w koszarach na Golęcinie. Mistrzostwa odbędą się w Hali Maszyn która przy uprzejmej pomocy p. Marcińca będzie stosownie udekorowana. Pozn. kolej. Eł. stawi w oba dni do dyspozycji publiczności autobusy, a na wozach kilku linji będą umieszczone tablice orjentacyjne. Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi 18 bm. Udział w nich wezmą mistrzowie okręgów, w razie choroby ich zastępcy i to z każdej wagi po trzech... Wielką niespodziankę stanowi fakt, że w ostatniej chwili nadesłano nowy regulamin międzynarodowego związku. Niewiadomo jednak, czy ten regulamin da się zastosować już teraz, mogłoby to wywołać niepożądane tarcia. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco, będą one egzaminem sił przed Olimpjadą Amsterdamską, oraz poniekąd eliminację do niej. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ostatecznie zgłoszonych jest 142 zawodników z całej Polski, z następujących okręgów: łódzkiego — 13, śląskiego — 41, warszawskiego — 17, krakowskiego — 10, stanisławowskiego — 4 i poznańsko-pomorskiego — 35 Łódź będzie reprezentowana przez zawodników: Makkabi, Siły i Sokoła w składzie przez nas już podanym. Życzymy zespołowi łódzkiemu pełnych sukcesów.

Wleczorek, prezes O. Z. Bokserskiego na Górnym Śląsku został zawieszony w czynnościach przez P. Z. B. za niewypełnianie obowiązków, przedewszystkiem za nieodbycie mistrzostw okręgowych. Agendy O. Z. B. powierzono dyr. Rosadere, który zwrócił się do O. Z. B. o dopuszczenie reprezentacji okręgowej na mistrzostwa Polski w Warszawie w dn. 17 i 18 b. m. Ponieważ spodziewana była przychylna odpowiedź ustalono następujący skład reprezentacji G. Śląska: waga musza — Mocewo (m. Polski), w. kogucia — Pyka (B. K. S. m. Polski), w. lekka — Wachnik (Boxing klub Król. Huta), w. półśrednia — Jokiel (Boxing kl. Król. Huta), w. średnia — Kulesza (Ob. Mysłowice), w. półciężka — Gruszka (B. K. S.), w. ciężka — Kupka (B. K. S.). Tymczasem donoszą nam z Poznania, że P. Z. B. zupełnie zresztą słusznie, aby uniknąć niewątpliwej powodzi protestów — odmówił dopuszczenia reprezentacji jego, wybranej ad hoc. domagając się rozegrania poprzednio eliminacyj okręgowych.

Na mistrzostwa Polski, które odbędą się 17 i 18 b. m. w Zakopanem, Czechosłowacja przysyła Vl. Novaka. Bima oraz Ottocara i Józefa Nemetzkych: możliwe jest również przybycie Fisera i Vondrocka. Ottocar Nemecky jest, jak wiadomo, posiadaczem tytułu mistrza Polski na rok 1927, będzie się starał go bronić, jednak ma niewielkie szanse w walce z Bronkiem Czechem.

Polskie społeczeństwo w Amsterdamie przygotowuje się bardzo goraco do przyjęcia naszej ekspedycji Olimpijskiej. Pod przewodnictwem konsula honorowego Rzplitej Polskiej w Amsterdamie p. Bückmana, powstał specjalny komitet przyjęcia, który postawił sobie za cel uprzyjemnienie pobytu polskim sportowcom w Amsterdamie.

W skład komitetu weszli: dyr. banku Vuyk, ożeniony z polką, pp.: Schiller i Glass, bogaci przemysłowcy polscy w Hadze, rtm. Westronen van Maeteren, polski attache przy holenderskim komitecie Olimpijskim, p. Gersztanowicz, dyr. kin oraz prezes Tow. „Wiederlandy za granicą“ p. dr. de Heriogh. Już na granicy holenderskiej sportowe reprezentacje polskie mają być spotykane przez wysłańców komitetu, a po przybyciu do Amsterdamu odwożone autami na przeznaczone kwatery. Każda grupa sportowców otrzyma swego tłumacza i przewodnika, a w lokalu kina Tuszyńskiego urządzona będzie dla członków ekspedycji czytelnia z fortepianem oraz różnemi udogodnieniami. Staraniem komitetu, w kinie tem, obok napisów holenderskich ukazywać się będzie tekst polski. Cały szereg wycieczek zapozna polskich sportowców z Holandją.

Warunki naszych konkursów sportowych.

Kupon z I konkursu będzie zamieszczony w jutrzejszym „Expressie“.

Zapowiedź naszych konkursów sportowych spotkała się z bardzo serdecznem przyjęciem w tutejszym świecie sportowym.

Przez dzień wczorajszy telefon redakcyjny nie odpoczywał. Dopytywano się o szczegóły konkursu. Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią ogłaszamy warunki konkursów, które przedstawiają się następująco:

1) Konkurs polega na odgadnięciu wyników meczu ligowej drużyny łódzkiej w walce o mistrzostwo Polski.

2) Kupon będzie zamieszczony w piątek poprzedzający niedzielne spotkanie.

3) Kupon musi być starannie wypełniony i wrzucony do skrzynki redakcyjnej (ul. Piotrkowska 49 w podwórzu) do soboty godz. 7-ej wieczór.

4) Czytelnicy, którzy trafnie wzgl. w przybliżeniu podadzą w kuponie wynik meczu zostaną nagrodzeni biletami wolnego wstępu na mecze i do największych kino-teatrów łódzkich. W wypadku nadesłania większej ilości trafnych odpowiedzi o nagrodach decyduje los.

★

Pierwszy kupon zamieszczony będzie w jutrzejszym „Expressie Wieczornym“ na odgadnięcie rezultatu meczu Ł. K. S. — Turyści w dn. 18 b. m.

Mistrzostwa zawodowych lig angielskich.

Everton strącony z pierwszego miejsca w tabeli.

W ostatnim tygodniu rozgrywek o mistrzostwo zawodowych lig angielskich zaszła zmiana w tabeli o tyle, że pierwsze miejsce zajęła drużyna Huddersfield, mając jednakową ilość punktów z Evertonem, lecz o jedną grę mniej. Warto zaznaczyć, że Everton przez szereg miesięcy trzymał się kurczowo pierwszego miejsca w tabeli.

Sensacją sobotnich rozgrywek było zwycięstwo Scheffield Wednestay, klubu stołecznego na ostatnim miejscu nad drużyną Burnley w stosunku 5:0.

W drugiej lidze Helsea odniosła dalsze zwycięstwo, wzmacniając swą pozycję w tabeli.

Sobotnie rezultaty przedstawiają się następująco:

I Liga: Bolton — Arsenal 1:1, Cardif C. — Leicester 3:0, Everton — Portmonth 0:0, Huddersfield — Sunderland 4:2, Newcastle — Aston Villa 7:5, The Wednesday — Burnley 5:0.

II Liga: Blackford — Hull City 2:1, Helsea — Preston R. C. 2:1. Grinty — Rotts Forest 2:1, Oldham A. — Leeds U. 0:1, Westbromwisch — Fulham 4:0.

Czołowa grupa w tabeli ligi I-ej przedstawia się obecnie następująco: Huddersfield 29 gier, 38 punktów, Everston 30 gier, 38 punkt., Leicester 31 g. 35 punnkt. Na końcu tabeli znajdują się Manchester United 28 g. 25 punk., Scheffield Un. 29 g. 25 p. i Scheffield Wednesday 30 g. 22 punkt.

Steuerman z Hasmonei

gra w Hakoahu wiedeńskim.

Prasa wiedeńska donosi, że Steuerman, doskonały napastnik Hasmonei lwowskiej, słynny egzekutor rzutów wolnych, zasilił barwy Hakoahu wiedeńskiego, gdzie występować będzie na pozycji środkowego napastnika.

Jak wiadomo Steuerman jeszcze przed dwoma laty nosił się z zamiarami opuszczenia Hasmonei i osiedlenia się we Wiedniu, gdzie miał kontynuować studja uniwersyteckie.

Prasa wiedeńska podając powyższe do wiadomości, zaznacza, że Steuerman, który występował kilkakrotnie w barwach Lwowa i reprezentacyjnego zespołu Polski, będzie doskonałą podporą dla osłabionej obecnie drużyny Hakoahu.

Ostatnie wiadomości bokserskie.

W Londynie odbył się mecz Rugirello (Francja) — Stanley (Anglja), który miał przebieg niezwykle sensacyjny. W I-ej rundzie francuz trzykrotnie rzuca Stanleya na deski ringu i sędzia odlicza anglika do 8. Ogólnie faworyzowany francuz staje do II-ej rundy. Walka przybiera zupełnie inny obraz, gdyż anglik mimo zmęczenia, rozpoczyna szaloną ofenzywę, rezultatem której jest kapitulacja Riguerelli.

⁂

Lucien Vinez, b. mistrz Europy w wadze ciężkiej uzyskał zwycięstwo nad Sirva'nem w Lyonie, dzięki czemu nadal zatrzymał tytuł mistrza Francji.

⁂

Bertazzolo (Włochy) który swego czasu tak niefortunnie porywał się na tytuł Paolina, walczy 30 marca w Kopenhadze z Knutem Hansenem.

⁂

Mario Bosisio w spotkaniu z anglikiem Billy Adairem, dzięki stronniczości sędziów włoskich, osiągnął zwycięstwo na punkty po 12 rundowej walce, mimo, iż starcia stały pod znakiem przewagi brytyjczyka.

⁂

Blackie Miller (Australja) przybył do Paryża jako reklamowany mistrz wagi ciężkiej.

W spotkaniu z mistrzem Francji w wadze półciężkiej Ranquillonem, Miller przegrał w haniebny sposób po 3 rundach na punkty. Jak stwierdzono jednak mistrzem Australji w wadze ciężkiej jest Jeny Cook.

CASINO

Dziś **O tem mówi cały świat!** Dziś

Arcydzieło filmowe wielkich wzruszeń, niezmąconej pogody i słonecznego śmiechu,

pod tyt.:

CYRK

Tragikomedja serca ludzkiego — Porywająca symfonja śmiechu i łez, którą odtwarza jedyny, nieporównany aktor świata, twórca „Gorączki Złota", „Brzdąca" i in.

Charlie Chaplin

W roli woltyżerki **MERNA KENNEDY.**

Niektóre wspaniałe, niezapomniane sceny

CHARLIE w klatce lwa
CHARLIE pogromca małp.
CHARLIE przegląda się w tysiącu luster.
CHARLIE dostaje czkawki z głodu
CHARLIE porzuca cyrk i idzie w las.

O TEM MÓWI CAŁY ŚWIAT.

Początek przedstawień o godz. 4.30 po poł.

Passepartout i bilety ulgowe nieważne

Jutro premjera!



W swym arcysensacyjnym filmie

„CZŁOWIEK z BICZEM"

porywającym romansie arcysensacyjnych przygodach i awanturach miłosnych, niesłychanie emocjonującem i mistrzowskiem, ciekawem arcydziele pełnem brawurowych efektów i oszałamiających sytuacji symfonii wierności dla kochanki, bohaterstwa, zręczności i rycerskości.

w kinie „SPLENDID".

KINO IMPERJAL

Zawadzka 16 **Dziś premjera!** Zawadzka 16

Otwarcie największego Kinoteatru w Łodzi.

ULICZNICA

Tragedja z życia dziewcząt z półświatka.

Rewelacyjny dramat w 10 aktach na tle bytu istot, którym życie jest tylko blaskiem ognia bengalskiego

W rolach głównych urocza **LIA MARA i Alfons FRYLAND**

NAD PROGRAM: Szem adska fasa w 2 aktach

„MIMOZA"

Dziś premjera!

ROMANS UWODZICIELKI

Dramat erotyczny osnuty na tle życia damy z półświatka, która naprawdę kochała.

W rolach głównych: **LYA de PUTTI, BEN LYON, LOIS MORAN**

Polonja Restituta

to film, jaki może powstać raz na stulecie. Patrząc na film ten, ma się wrażenie, że z księgi historji wyrwano najbardziej płomienne i bohaterskie stronice, by olśnić świat całym widokiem najbardziej porywającej epopei zwycięskich walk o Niepodległość Ojczyzny

Niebywały ten film demonstrowany będzie w Łodzi

Gmach Fabryczny

(doppellicht).

około 2000 kw. mtr., kocioł i parowa maszyna, jak również mieszkania

do wynajęcia od zaraz.

— Oferty sub „Gmach fabryczny" —

LECZNICA

lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22 89

przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty

W niedziele i święta do godz 2 po p.

Mieszkanie 4 pokojowe

w Łodzi, ze służbowym, wszelkiemi wygodami, w doskonałym stanie, ZAMIENIĘ NA TAKIEŻ w WARSZAWIE z ewentualną dopłatą.

Wiadomość sub „Zamiana" do „Republiki".

OBRAZY

Wyczółkowskiego, Weissa, Hoffmana, Fałata i in. OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA. Cegielniana 6, m. 8.

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22

Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12. Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1 od [illegible]—8. Dla pań do 4 — 5. Dla niezamożnych

Ceny leczn.

Lekarz - Dentysta

f. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od god. 2—7 wiecz.

Doktór

Wołkowyski

Zachodnia № 57. (Cegielniana 19)

Choroby skórne weneryczne

Leczenie lampą kwarcową

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8

W niedzielę i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-73

Lek.-Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

przyjmuje w godz. 4—. **Piotrkowska 51** tel. 1 22

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 1

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą

Leczenie lampą kwarcową

Przyjmuje od 8—[illegible] 7.30—9

Niedziela [illegible]—1

Dla niezamożnych ceny leczn.

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9

Tel. № 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od 8—10 od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dla Pań od 3—5 po poł.

Nauka wychowanie

Student wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Polskiego szybko wyucza. Gdańska 23, m. 2, front I piętro. 84—16

Buchalter podatkowiec prowadzi księgowość — kontrolę 70 zł. mies. buchalterji w 25 lekcjach 1 zł. za godzinę. Dla zaawansowanych nauka bilansu i amerykańskiej. Piotrkowska 44, lewa oficyna II wejście, II piętro m. 6, 12—9 wiecz.

Kupno sprzedaż

Obuwie, firanki, swetry, bielizna manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I piętro, front. 31

Pianino, zagraniczne, prawie nowe okazyjnie do sprzedania za 2300 złotych. Wiadomość ul. Konstantynowska d. Nr. 53, m. Nr. 17, front, II piętro.

Posady

Praktykant do biura elektrotechnicznego może się zgłosić, od 7—9-ej. L. Lisiecki, ul. Karolewska Nr. 15.

Szofer solidny poszukuje posady na samochód ciężarowy lub osobowy od zaraz. Oferty pod „Szofer"

Wychowawczyni do dwojga dzieci poszukiwaną. ul. Piotrkowska Nr. 53, front I piętro prawa strona. 15

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-13, 36-44 Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin w tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.